

Po raz szósty odbyły się w Elblągu Letnie Ogrody „Polityki”.
Było dużo deszczu i jeszcze więcej emocji.

Gra żywiołów



Redaktor naczelny „Polityki” Jerzy Baczyński i minister kultury Bogdan Zdrojewski oglądają fotografię Grzegorza Pressa (trzeci z lewej).

Folkowy Żywiołak w gotyckich murach Galerii EL

Wielki finał Ogrodów to koncerty Voo Voo i ukraińskiej kapeli Haydamaky

Artur Ruciński (baryton) – laureat Paszportu „Polityki”



MIROSLAW PĘCZAK

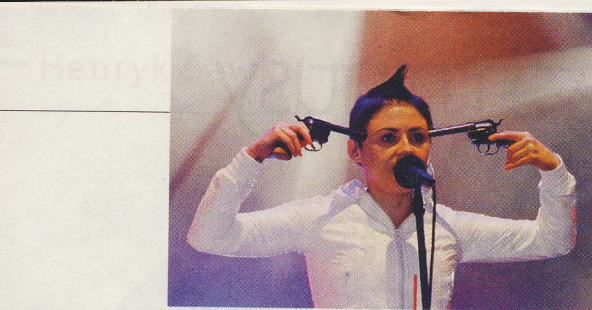
Zaczęło się mocno w środę 10 bm. od panelu „Kultura w państwie, państwo w kulturze”. Redaktor naczelny „Polityki” Jerzy Baczyński i szef działu kultury Zdzisław Pietrasik jako prowadzący, Izabella Cywińska i Bogdan Zdrojewski jako goście debatowali o fundamentalnych kwestiach polityki kulturalnej. Dyskusja w Elblągu zbiegła się z pierwszymi informacjami medialnymi o planowanej reformie finansowania kultury, co wyraźnie podgrzało atmosferę spotkania. Izabella Cywińska odnosząc się do doświadczeń rządu Tadeusza Mazowieckiego, w którym szefowała resortowi kultury, wyznała, że w początkach III RP nie mogło być mowy o tak radykalnych krokach jak te związane z rzezoną reformą. Minister Zdrojewski tłumaczył, że zmiany są konieczne, bo system instytucji kultury jest po prostu chory i niesprawny. Można było odnieść wrażenie, że minister tonuje stanowcze wypowiedzi prof. Jerzego Hausnera, którego zespół podjął pracę nad reformą. Minister nie mówił zatem o „rewolucji kulturalnej”, ale mieliśmy do czynienia

z początkiem debaty, która rozwinie się we wrześniu w Krakowie na Kongresie Kultury Polskiej.

Publiczność dyskusji odbywanych w trakcie Ogrodów jest, jak się wydaje, przyzwyczajona do ich krytycznego wydźwięku. Bywało tak w poprzednich latach, było tak i teraz. Nikogo nie dziwiło, że reżyser Janusz Kijowski, mówiąc o kinie niezależnym, nawiązał do chorej sytuacji w TVP („do władzy nad telewizją publiczną dorwali się faszyci”) albo że Piotr Marecki, autor wydanej niedawno książki o kinie niezależnym w III RP, więcej ułomności dostrzega w polskim filmie oficjalnym niż offowym. Mimo wszystko jednak nastrój narzekania nie rządził bezwzględnie. Piątkowa dyskusja z pionierami prywatnego ruchu wydawniczego Grzegorzem Lindenbergiem, Tadeuszem Winkowskim i Mieczysławem Prószyńskim miała wyraźną przewagę optymizmu nad czarnowidztwem. Trzej goście panelu „Wolne słowo w wolnej Polsce” opowiadali o tym, jak jeszcze przed 1989 r. zakładali swoją firmę bez pieniędzy i niby dla zgrzyw (firma nazywała się Kant i powstała tylko po to, by sygnować w prasie jedno płatne ogłoszenie), a po-

tem okazało się, że w warunkach wolnego rynku i demokracji szanse w biznesie mają nawet absolwenci filozofii i socjologii. W sobotę wątek wolnego słowa kontynuowany był na panelu dziennikarskim (Wiesław Władyka, Jacek Żakowski, Seweryn Blumsztajn, Tomasz Wołek) i tu poszło na ostro, bo publiczność podjęła polemikę z Żakowskim, który musiał tłumaczyć się ze swego udziału w akcji sprzed paru lat, kiedy grupa dziennikarzy urządziła protestacyjny happening w obronie dziennikarza skazanego (jak się okazało – słusznie) za pomówienie lokalnego urzędnika.

Ogrody „Polityki” to nie tylko gorące debaty, ale także wystawy (pokazaliśmy fotografie Grzegorza Pressa i komiks „Gadające głowy” duetu Mizerski-Fajto) oraz gorące koncerty. Osobliwie się złożyło, że od wątku finansowania kultury (à propos reformy prof. Hausnera) nie dało się uciec także przy planowaniu Ogrodowych koncertów. Gospodarz miejsca, dyrektor Biblioteki Elbląskiej Jacek Nowiński, który organizuje sponsoring naszej imprezy, musiał napracować się bardziej niż kiedykolwiek, by dało się opłacić ar-



Maria Peszek i Katarzyna Nosowska (po lewej) rozgrzewały publiczność podczas burzy i deszczu.



Koncert L.U.C. to było też prawdziwe widowisko.

Wystawa komiksu „Gadające głowy” duetu Mizerski-Fajto (obaj w środku)



tystów i by publiczność nie narzekała na repertuar. Wiadomo, kryzys i firmy nie chcą opłacać nawet wielce szlachetnych celów. Ale i tym razem dopieśliśmy swego. Koncert Marii Peszek i Katarzyny Nosowskiej uświadomił wszystkim, że Ogrody to jednak marka. Dokładnie to samo wrażenie odniosła publiczność świetnego recitalu tegorocznego laureata Paszportów „Polityki” w dziedzinie muzyki poważnej – śpiewaka Artura Rucińskiego. Wcze-

śniej, w czwartek, czyli drugiego dnia imprezy, zdarzyła się przykra niespodzianka z udziałem żywiołu wody: woda dostała się do wnętrza stołu mikerskiego – trzeba było odwołać występy Gaby Kulki i L.U.C. Jednak L.U.C. zgodził się wystąpić następnego dnia, na koncercie (z obawy przed burzą odbył się w Galerii EL) z udziałem znakomitego folkowego, nomen omen, Żywiołaka i światowej sławy akordeonowego Motion Trio. I to

była prawdziwa gra muzycznych żywiołów, podobnie zresztą jak sobotni wspólny koncert naszych starych znajomych z zespołu Voo Voo z równie żywiołową jak Żywiołak ukraińską folkpunkową kapelą Haydamaky. Rozstaliśmy się z tegorocznymi Ogrodami ekstatycznie i z nadzieją, że za rok będzie równie żywiołowo, choć może nie tak deszczowo.

FOTOGRAFIE TADEUSZ POŹNIAK
Więcej na www.polityka.pl

REKLAMA

6. LETNIE OGRODY

POLITYKA i



www.bibliotekaelblaska.pl

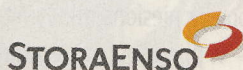
dziękują sponsorom 6. Letnich
Ogrodów POLITYKI w Elblągu

POLITYKI w Elblągu

SPONSORZY STRATEGICZNI



Quad Winkowski
A Quad/Graphics Company



SPONSORZY



TOYOTA

Knedler



opegieka



**HOTEL
FOD LWEIN**



Agencja Reklamowa
A&R Media Partner